



SOUNDREBELS

## Esprit Audio Nova



### Opinia 1

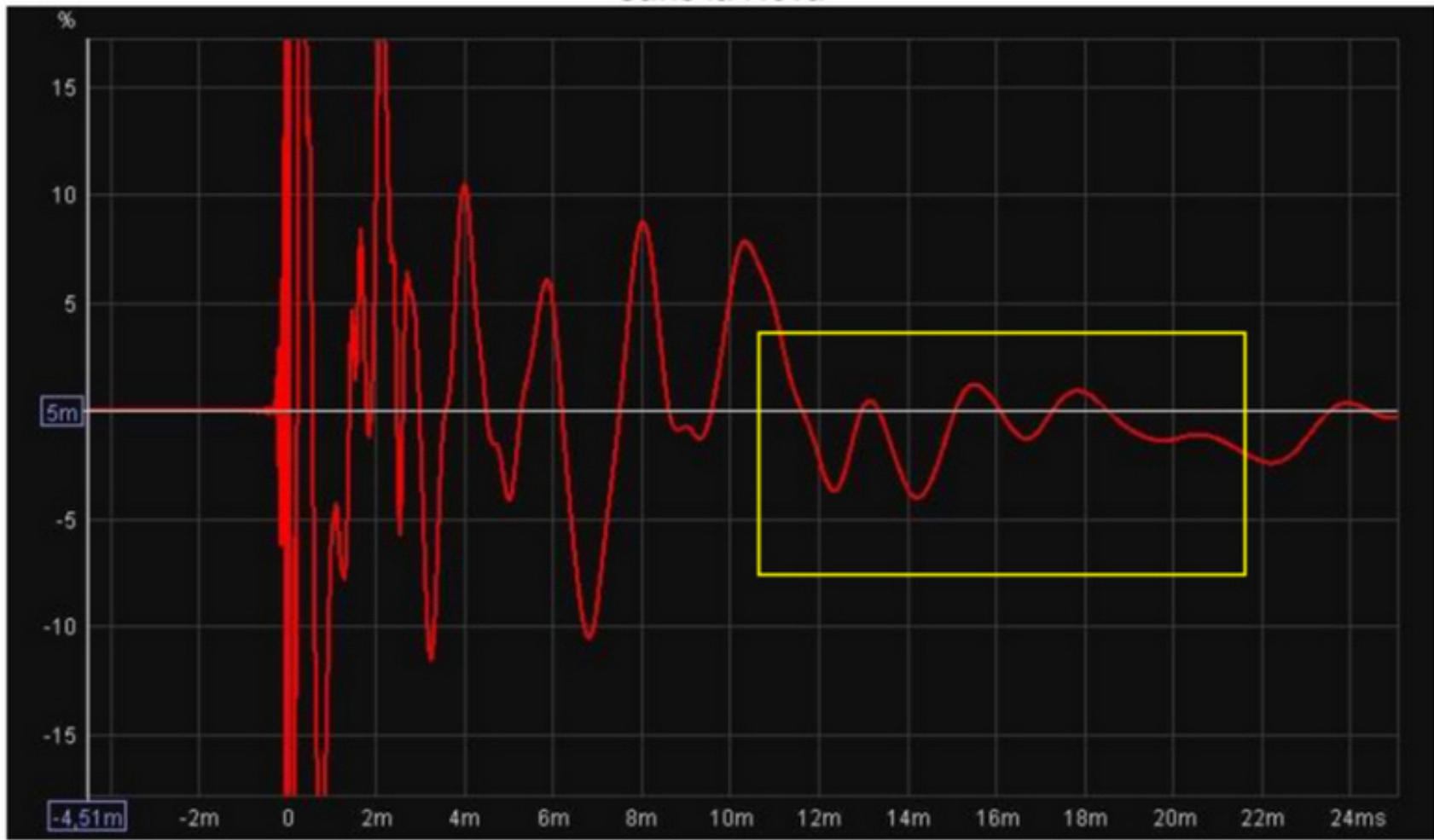
Pół żartem pół serio podtytuł niniejszej recenzji miał brzmieć „Czas apokalipsy”, gdyż czuliśmy w kościach, że pojawienie się tytułowego urządzenia właśnie ową apokalipsę może rozpętać. No bo jak to? Polaryzator i to bynajmniej nie przewodów do zastosowań audio? Dokładnie tak, bowiem zgodnie z materiałami firmowymi Esprit Audio Nova, nad którym dzięki uprzejmości ekipy konińskiego Audio-Mix, dzisiaj się pochylimy stanowi „system polaryzacji pomieszczenia”. Voo-doo? Dla wszystkich, którym do pełni szczęścia wystarcza głośnik Bluetooth, bądź dołączone do smartfonów dokanałówki z pewnością tak, jednak skoro obszar naszych zainteresowań dalece wykracza ponad poziom jakościowy ww. generatorów dźwięku, to zanim odsądzicie nas Państwo od czci i wiary proponuję powstrzymać choć na chwilę emocje i kierując się atawistyczną dla przedstawicieli gatunku homo sapiens ciekawością zerknąć do dalszej części niniejszej epistoły.



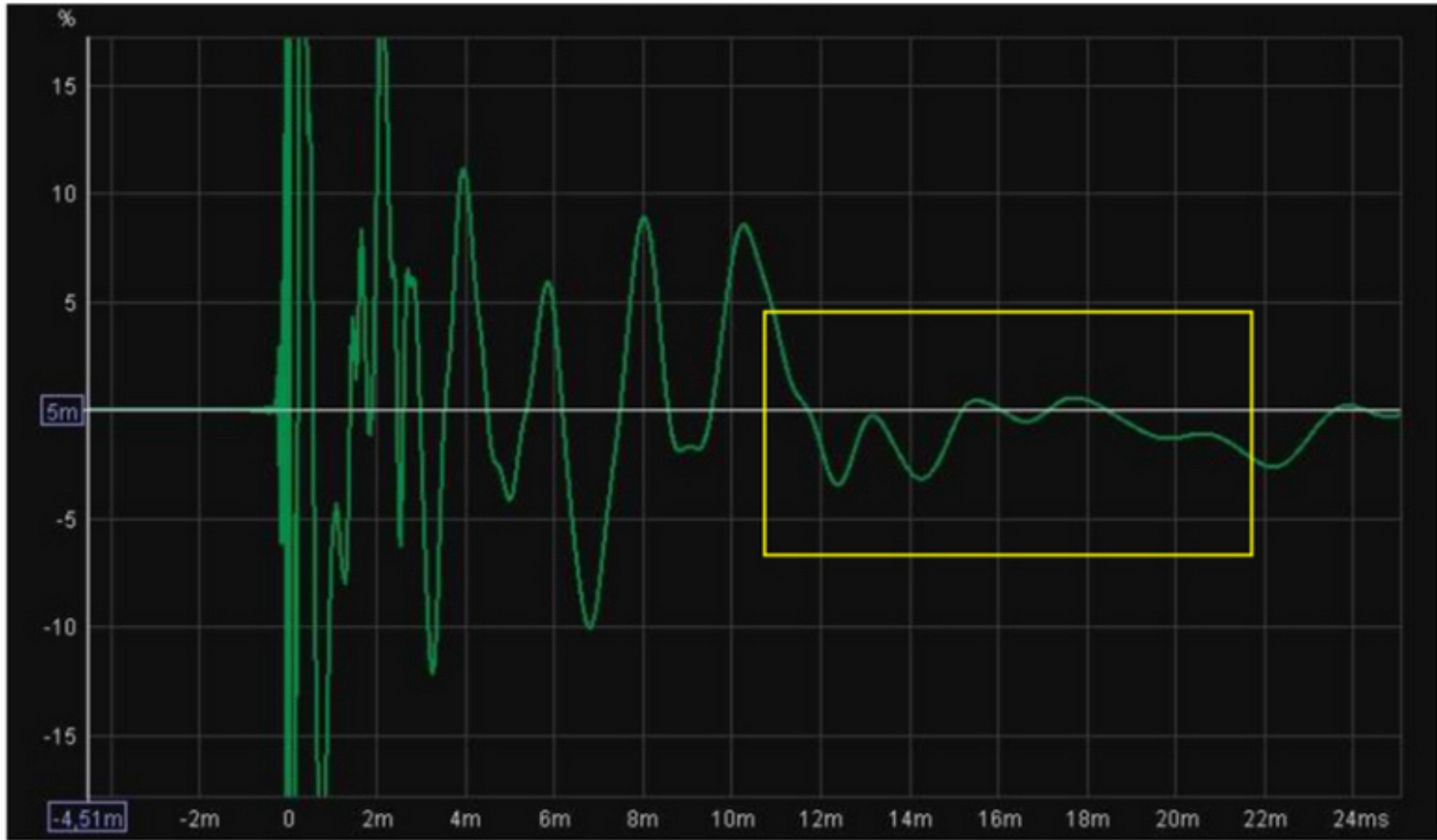


Jak sami Państwo widzą nie taki diabeł straszny jak go malują. Ot całkiem elegancki mini-parawanik o wymiarach 33,5 x 12 x 33,5 cm i nader eleganckiej aparycji podkreślonej przez carbonową powłokę wierzchnią. W zestawie znajdziemy jeszcze niepozorny zasilacz wtyczkowy, który z tego co udało mi się ustalić zarówno podczas lektury azjatyckich for dyskusyjnych, jak i rozmowy z samymi sprawcami całego zamieszania – założycielem Esprit – Richardem Cesari i Dyrektorem ds. sprzedaży – Vivienem Falize, którzy raczyli byli odwiedzić tegoroczne Audio Video Show, o ile do początkowych testów „fabryczna” jednostka zasilająca w zupełności wystarcza, to finalnie zalecana jest inwestycja w zasilacz liniowy. Skupmy się jednak na meritum i przynajmniej na początku nie doszukujmy się problemów tam, gdzie ich de facto nie ma. I tak, w rozszerzającym się przy podstawie korpusie z jednej strony znajdziemy ukrytą za niewielką akrylową zaślepką czerwoną mini diodę informującą o stanie akcesorium a na przeciwległym krańcu stosowne gniazdo zasilające. Żadnych regulatorów, włączników, pokręteł i innych manipulatorów. Po prostu podłączamy do prądu i już. Dla świętego spokoju jeszcze przytknąłem ucho do obudowy i z poczuciem dobrze spełnionego obowiązku mogłem w rubryce „dźwięki własne” (Novej, nie moje) wpisać „brak”. Generalnie gdyby nie wspomniana dioda trudno byłoby tak na pierwszy, jak i każdy kolejny, rzut ucha ustalić czy francuskie akcesorium działa. Znaczący jest włączony.

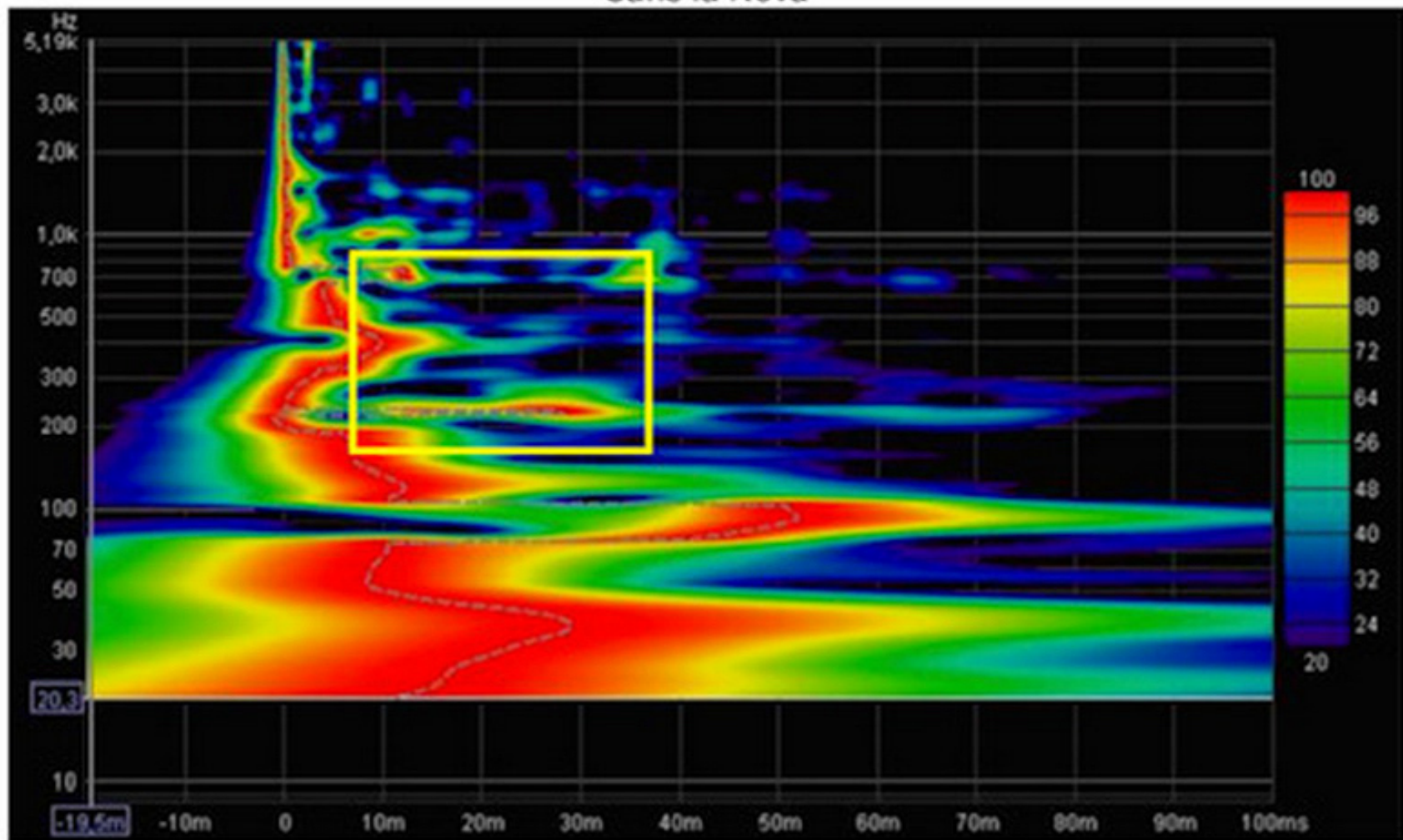
Sans la Nova



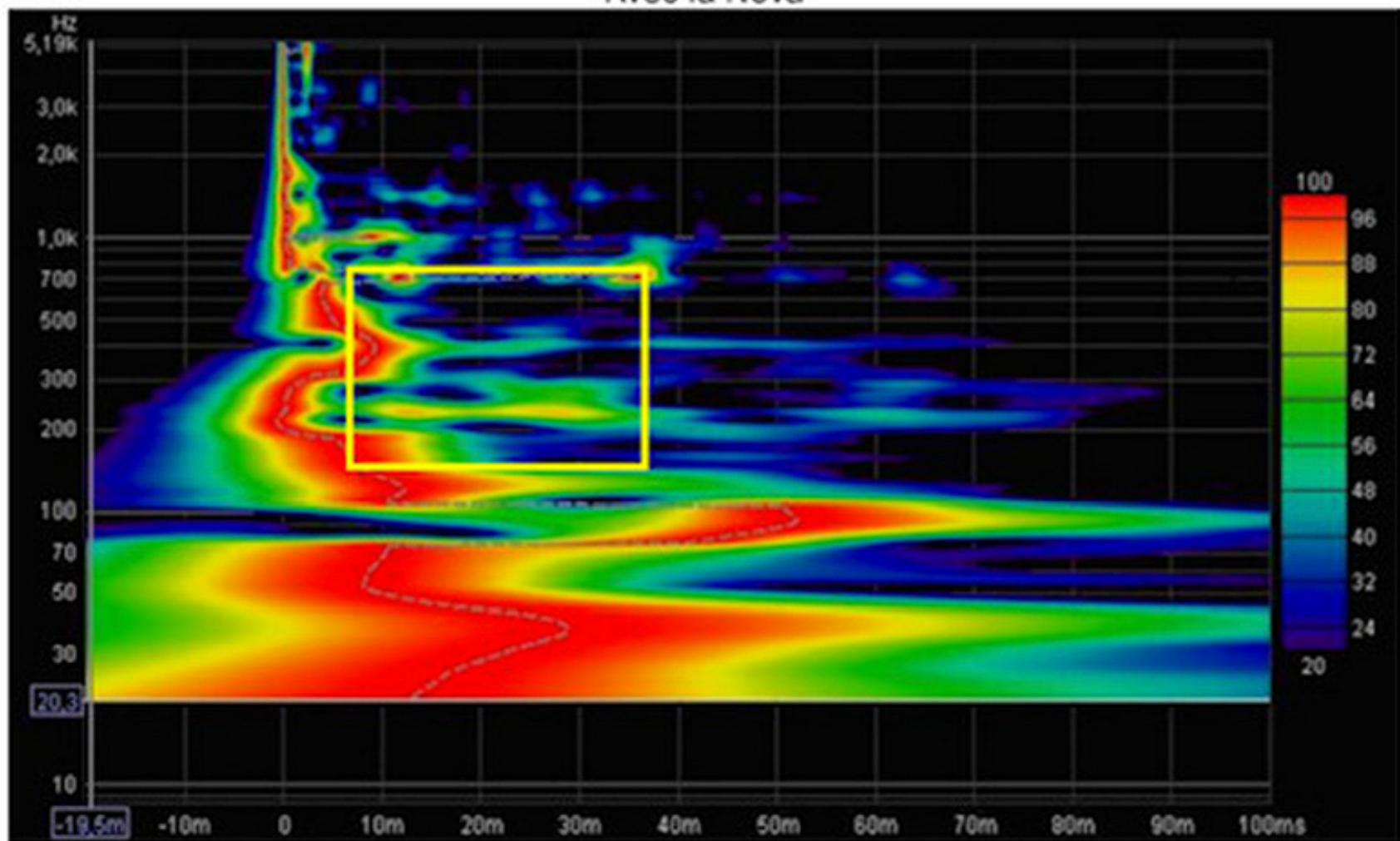
Avec la Nova



## Sans la Nova



## Avec la Nova



Skoro mowa o działaniu to proszę mi uwierzyć, na razie tylko na słowo, że absolutnie nie ma mowy o żadnych przejawach wspomnianego audio voo-doo, lecz w grę wchodzi fizyka i to w dodatku empiryczna i mierzalna, a nie czysto teoretyczna opierająca się na suchych wyliczeniach. Jako dowód niech posłużą powyższe wykresy obrazujące zmiany wyłapanie przez mikrofon z i bez Novej w systemie. Samo zaś działanie tytułowego akcesorium opiera się na zasadzie polaryzacji wbudowanego dielektryka prądem stałym, dzięki czemu Nova zaczyna pochłaniać ultra wysokie częstotliwości, przyciągając mikrofały z telefonów komórkowych, Bluetooth, sieci Wi-Fi itp. Nova również uspokaja, tłumii odpowiedź impulsową pomieszczenia, dzięki czemu ogranicza przesunięcia fazowe dźwięku docierającego do słuchacza.

A jak i czy w ogóle tytułowe urządzenie działa? Odpowiedzi przewrotnie udzielę w odwrotnej kolejności, za to zgodnie z logiką, bowiem, jeśli jego wpływ jest, to właśnie pod względem logicznym mamy rozwiązana kwestię działania per se. I tak też jest w niniejszym przypadku, bowiem ów wpływ zauważalny jest i aby go odnotować nie trzeba posiadać nadnaturalnie wyostrzonych zmysłów i/lub doktoratu z fizyki kwantowej. Z mojego punktu widzenia obecność Novej w pokoju odsłuchowym najłatwiej byłoby porównać do użycia filtra powietrza jednego z popularnych producentów wyposażających swoje wyroby w technologię Plasmacluster. Oczywiście samo zjawisko polaryzacji swym zasięgiem obejmować będzie fale poprzeczne a tak się dziwnie składa, iż do ich grona należą m.in Wi-Fi, czy GSM. Cały myk jednak polega jednak na tym, że zamiast skupiać się na eliminacji z atmosfery, na potrzeby możliwie zrozumiałej narracji posłużę się nad wyraz uproszczonym i lapidarnym skrótem „cząstek stałych”, ogranicza się nie tyle na „roztoczeniu” parasola ochronnego przed zakłóceniami wysokoczęstotliwościowymi, co staje się dla nich „lepem”. I tym oto sposobem doszliśmy do punktu, w którym możemy uznać Novą za „elektryczny” może nie tyle odpowiednik, co uzupełnienie goszczącej u nas ponad dekadę temu ... „misy” **PMR Premium**. W dodatku, podobnie jak w przypadku PMR-a, możemy z Novą nieco pojeździć po pokoju i poeksperymentować z optymalnym ustawieniem, które wbrew pozorom wcale nie zawsze jest takie oczywiste, bowiem z powodzeniem można ją stosować zarówno wkomponowując w sam system, ustawiając za nim, bądź gdzieś obok, co nawet umieścić ... za miejscem odsłuchowym. I tak też było u mnie, bowiem o ile ustawiona pomiędzy komponentami na górnym blacie stolika **Solid Tech Radius Duo 3** już swoje kojące oblicze ukazała, to jednocześnie z racji swojej płaskiej a więc odbijającej powierzchni nieco osłabiała działanie znajdujących się za systemem paneli akustycznych Vicoustic Flat Panel VMT niwelujących zgubny wpływ ukrytego za nimi ekranu. Dlatego też kolejnym krokiem było przeniesienie jej w okolice prawej flanki mojej kanapy, by finalnie wylądować za wspomnianą sofą a dokładnie pomiędzy nią a grubymi zasłonami ograniczającymi wpływ podwójnych drzwi balkonowych ukrytych w niewielkiej wnęce. Idiotyzm? Pozornie tak, skoro jednak właśnie w tym miejscu wpływ Novej okazał się dla mnie i mojego systemu najbardziej intensywny i zarazem pozytywny, to uznałem, że jest to

wystarczający powód do pozostawienia jej tam w spokoju.

A jak zdefiniowałbym ów wpływ? W telegraficznym skrócie jako połączenie lepszej klarowności i definicji dźwięku z jego zwartością, lepszą konsystencją i intensywniejszą dynamiką, szczególnie przy cichym słuchaniu. Przykładowo na dość nieoczywistym stonerowo – bluesowym „Lightning at the Door” All Them Witches wcale nie ubyłoby natywnego dla tego krążka brudu i szorstkości, nie pojawiła się kliniczna czystość i wypolerowana na lustro gładkość, lecz wręcz przeciwnie. Właściwa szorstkość została jeszcze zintensyfikowana, lecz nie jako sztuka dla sztuki a element misternej układanki, gdzie każdy, pozornie nawet najbardziej surowy riff, czy skrzące się a zarazem zapiaszczone blachy budują mroczny i psychodeliczny klimat. Aby jednak ów efekt uzyskać zazwyczaj słuchałem ww. materiału dość głośno, przez co głosu dochodziła jego, wynikająca ze wspomnianej niezbyt wyrafinowanej realizacji ofensywność. A przy Novej za plecami nie dość, że mogłem obniżyć poziom decybeli, to słyszałem wszystko lepiej i słyszałem więcej – uzyskałem lepszy wgląd w samą strukturę nagrania, którego obraz, pozbawiony pasożytniczych artefaktów stał się czystszy i bardziej rozdzielczy. I już nie wnikałem, czy to nagle mojemu systemowi się polepszyło, czy też to zdjęcie powodowanej wysokoczęstotliwościowymi zakłóceniami wolaki dotyczyło mnie osobiście – poprzez redukcję poziomu „szumu tła”. Grunt, że sekwencyjne włączanie i wyłączanie Novej przypominało zabawę w odsłanianie i zasłanianie cienkiej, niemalże transparentnej, acz niekoniernie pierwszej czystości firanki.

Podobnie na koncertowym „Pulse” Pink Floyd można było odnotować poprawę swobody i otwartości dźwięku przy jednoczesnej lepszej kontroli najniższych składowych a z kolei na mrocznej, wilgotnej (proszę pamiętać, iż materiał realizowano w katakumbach) referencyjnej „Tomba sonora” Stemmeklang i Kristin Bolstad aura pogłosowa osiągnęła taki poziom realizmu a precyzja ogniskowania źródeł pozornych onieśmielającej namacalności, że z każdą kolejną frazą resztki włosów na ... karku stawały mi dęba i to pomimo zaskakująco przytulnych okoliczności przyrody w jakich prowadziłem odsłuchy.

Reasumując, Esprit Audio Nova nie tyle diametralnie redefiniuje brzmienie systemu pracującego w pomieszczeniu objętym jej „ochroną”, co pozwala rozwinąć skrzydła zdejmując mu z barków wspomniane zakłócenia. Jest to zatem element finalnego dopieszczania, podobnie do akcesoriów antywibracyjnych i innych stosowanych w naszych i Państwa systemach „bibelotów”, jak daleko nie sięgając pamięcią dopiero co u nas goszczące Furutechy NCF Clear Line, których znaczenia i skuteczności nikt traktujący na serio High-End lekceważyć nie powinien. Dlatego też jeśli jesteście Państwo zadowoleni z brzmienia posiadanego systemu a jednocześnie zastanawiacie się, czy można jeszcze zwiększyć, poprawić intensywność doznań przezeń oferowanych w całkowicie bezinwazyjny i zarazem odwracalny sposób, to gorąco zachęcam do eksperymentów z tytułowym francuskim polaryzatorem.

Marcin Olszewski

System wykorzystany podczas testu

- CD/DAC: Ayon CD-35 (Preamp + Signature) + Finite Elemente Cerabase compact
- Odtwarzacz plików: Lumin U2 Mini + Omicron Magic Dream Classic; I-O Data Soundgenic HDL-RA4TB
- Selektor źródeł cyfrowych: Audio Authority 1177
- Końcówka mocy: Bryston 4B<sup>3</sup> + Graphite Audio IC-35 Isolation Cones
- Wzmacniacz zintegrowany: Vitus Audio RI-101 MkII
- Kolumny: Dynaudio Contour 30 + podkładki Acoustic Revive SPU-8 + kwarcowe platformy Base Audio
- IC RCA: Furutech FA-13S
- IC XLR: Vermöuth Audio Reference; Acrolink 7N-A2070 Leggenda
- IC cyfrowe: Fadel art DigiLitz; Harmonic Technology Cyberlink Copper; Apogee Wyde Eye; Monster Cable Interlink LightSpeed 200
- Kable USB: Wireworld Starlight; Fidata HFU2; Vermöuth Audio Reference USB
- Kable głośnikowe: Signal Projects Hydra + SHUBI Custom Acoustic Stands MMS-1
- Kable zasilające: Furutech FP-3TS762 / FI-28R / FI-E38R; Organic Audio Power + Furutech CF-080 Damping Ring; Acoustic Zen Gargantua II; Furutech Nanoflux Power NCF
- Listwa zasilająca: Furutech e-TP60ER + Furutech FP-3TS762 / Fi-50 NCF(R) /FI-50M NCF(R)
- Gniazdo zasilające ściennie: Furutech FT-SWS-D (R) NCF
- Switch: Silent Angel Bonn N8 + nóżki Silent Angel S28 + zasilacz Silent Angel Forester F1 + Luna Cables Gris DC
- Przewody ethernet: Neyton CAT7+; Audiomica Laboratory Anort Consequence, Artoc Ultra Reference, Arago Excellence; Furutech LAN-8 NCF; Next Level Tech NxLT Lan Flame
- Platforma antywibracyjna: Franc Audio Accessories Wood Block Slim Platform
- Stolik: Solid Tech Radius Duo 3
- Panele akustyczne: Vicoustic Flat Panel VMT

## Opinia 2

Na przestrzeni ostatnich kilku lat zdążyliśmy przyzwyczać się, że chcąc uzyskać jak najlepszy dźwięk posiadanego zestawu, musimy dopracować go nie tylko od strony odpowiedniej konfiguracji sprzętowej, ale również akcesoryjnej. To obecnie jest elementarz, którego przestrzega każdy zorientowany w temacie miłośnik muzyki. A co Wy na to, gdy powiem, że sprawa strojenia zestawu nie kończy się na kwestii doboru atrybutów statycznych? Zaskoczeni? Niepotrzebnie, bowiem nie jest to jakaś szczególna nowość. Od dawna coś podobnego ma w swojej ofercie japoński specjalista od akcesoriów Acoustic Revive. A, że temat użytkowania tego typu „poprawiaczy” dźwięku nie tylko się przyjął, ale wręcz nabral rozpędu, wiele firm opracowuje swoje konstrukcje. O co chodzi? Otóż w dzisiejszym spotkaniu przyjrzymy się pochodzącemu z Loary „systemowi polaryzacji pomieszczenia” Esprit Nova. Urządzenie zgrabne, dzięki temu łatwo ustawialne, a przy tym estetycznie wyglądające. Jak – jeżeli w ogóle – to działa? O tym porozmawiamy w kolejnym akapicie.





Jak wspominałem, Esprit Nova to bardzo zgrabna konstrukcja. Określiłbym to jako coś na kształt niedużego parawanu z estetycznego tworzywa sztucznego, skrywającego system polaryzujący materiał dielektryczny o stosunkowo pokaźnej powierzchni. Aplikacja jest bardzo prosta, gdyż opiewa jedynie na ustawienie w niedalekiej odległości od systemu i podłączenia kabla zasilania. Według opinii producenta zastosowany system ma słyszalnie eliminować szkodliwe ultrawysokie częstotliwości w postaci zakłóceń spowodowanych falami telefonów komórkowych, siecią WiFi, Bluetooth i im podobnych. Jak to wypada w praktyce?

Przyznam szczerze, że aplikując tytułowy atrybut mający poprawić jakość brzmienia mojego zestawu tudzież wpływając bezpośrednio na mnie, sposobu odbioru oferowanego przezeń dźwięku, nie miałem pojęcia, czego tak naprawdę się spodziewać. Producenci na udowodnienie swoich tez często wiadrami leją wodę, co w przypadku urządzenia działającego na poziomie dźwięków słyszalnych jedynie przez nietoperze bardzo mocno nabierało dramatycznie istotnego znaczenia. Jednak podjąwszy rękawicę nie było innego wyjścia, tylko na ile to możliwe, czystą głową podejść do zagadnienia, Tylko jak to zrobić, gdy co chwila mamy zmianę frontu atmosferycznego i człowiek jeśli nie ma migreny, to często jest nadwrażliwy. I wiecie co, pierwsze niezobowiązujące podejście przy tak zwanej pogodzie spod psa tak naprawdę było starzałem w dziesiątkę, bowiem wpływ urządzenia usłyszałem nawet w momencie wspomnianej nadwrażliwości. Bardzo często słucham muzyki nie w celu szukania w niej audiofilskości, tylko dla ukojenia zmęczonego codzienną orką truchła. Jednak mimo usilnych prób oderwania się od codziennego życia, z uwagi na tkwiącą gdzieś wewnątrz mnie nadpobudliwość nie zawsze się to udaje, gdyż system z sobie tylko znanych powodów nosi znamiona nerwowości. Jaka jest tego przyczyna, nie wiem, jednak po teście Esprit-a Nova wiem, że jest na to lekarstwo. Jednak co istotne, nie szkodząca wątrobie pochodne fermentacji i destylacji, tylko odpowiednio oczyszczające starganą przez pogodowe atrakcje atmosferę z otaczającego nas cały czas szumu wysokoczęstotliwościowego. Ta teoria wydaje się być czymś na kształt opowieści z mchu i paproci, jednak do czasu. Jakiego? Oczywiście użycia Esprit-a. Po prostu stawiamy go przed systemem – akurat ja go tak zaaplikowałem, ale wystarczy mieć go gdzieś blisko siebie, włączamy do kontaktu i voilà. Nagle w dźwięku pojawia się oczekiwany spokój fajna w odbiorze gładkość, ale ku mojemu zaskoczeniu przy okazji słycać jakby więcej informacji. Żadnej nerwowości, tylko dobrze wizualizowana w kwestii czytelności wirtualna scena, co sprawia, że zaplanowany krótki set odsłuchowy jako szybki reset ducha, nie wiadomo kiedy staje się pełnym uniesień wielogodzinnym mitingiem. Tak też stało się tego dnia. Jednak zakładając, że być może wspomniane ogólne zmęczenie psychiczne spłatało mi figla, sprawdzenie działania tytułowego ustroju zweryfikowałem jeszcze w dwóch osobnych sesjach. Efekt? Taki sam, jak w poprzednim opisie, czyli włączenie skutkowało ogólnym delikatnym uspokojeniem przekazu, przekładającym się na możliwość głośniejszego słuchania danego materiału. A, że ogólnie na co dzień lubię mocniej odkręcić gałkę Volume – przecież po to sprawiłem sobie tak duże kolumny i mocne wzmocnienie, można by powiedzieć, że zaprzęgnięcie francuskiego urządzenia było wodą na młyn moich ciągotek do, na ile to jest mi w stanie sprawić przyjemność, oczywiście biorąc pod uwagę jakość dobiegającego do mnie dźwięku, otaczania się mocnym uderzeniem muzyki. W tym przypadku nasz bohater sprawdził się znakomicie.

Czy opisana powyżej zabawka jest dla każdego poszukiwacza pełnego energii i agresji, ale pozbawionego niechcianych zniekształceń wprowadzanych przez używane przez nas na co dzień urządzenia dźwięku? Bez kozery powiem, jak najbardziej. Inna sprawa, na jakie zmiany liczy potencjalny zainteresowany, gdyż nie jest to poziom wymiany kolumn z tubowych na szkołę BBC. To są zmiany natury spokojniejszej percepcji dobiegającego do nas dźwięku, co z pewnością z zadowoleniem docenią dbający o każdy szczegół brzmienia melomani. Niestety ilu pośród Was jest owych melomanów, nie wiem, dlatego przypuszczam, że dla wielu to co robi Esprit Nova, a robi na pewno, będzie zbyt małą ingerencją. Czy to świadczy na niekorzyść francuskiego urządzenia? W żadnym wypadku. To życie. Przecież jeszcze nie znalazł się taki, kto by wszystkim dogodził. Jednak najważniejsze, zalecam nie skreślać Novej przed wypróbowaniem we własnych czterech kątach. A coś czuję w kościach, iż kontakt z nią może Was bardzo pozytywnie zaskoczyć.

Jacek Pazio

System wykorzystywany w teście:

- transport: CEC TL 0 3.0
- streamer: Lumin U2 Mini + switch Silent Angel Bonn N8
- przetwornik cyfrowo/analogowy: dCS Vivaldi DAC 2.0

– zegar wzorcowy: Mutec REF 10 SE-120

– reclocker: Mutec MC-3+USB

– Shunyata Research Omega Clock

– Shunyata Sigma V2 NR

Przedwzmacniacz liniowy: Gryphon Audio Pandora

Końcówka mocy: Gryphon Audio APEX Stereo

Kolumny: Gauder Akustik Berlina RC-11 Black Edition

Kable głośnikowe: Synergistic Research Galileo SX SC

IC RCA: Hijiri Million „Kiwami”, Vermouth Audio Reference

XLR: Tellurium Q Silver Diamond, Hijiri Milion „Kiwami”, Siltech Classic Legend 880i

IC cyfrowy: Hijiri HDG-X Milion

Kabel LAN: NxLT LAN FLAME

Kable zasilające: Hijiri Takumi Maestro, Furutech Project-V1, Furutech NanoFlux NCF, Furutech DPS-4.1 + FI-E50 NCF(R)/ FI-50(R), Hijiri Nagomi, Vermouth Audio

Reference Power Cord, Acrolink 8N-PC8100 Performante, Synergistic Research Galileo SX AC

Stolik: BASE AUDIO 2

Aksesoria:

– antywibracyjne: Harmonix TU 505EX MK II, Stillpoints ULTRA MINI

– platforma antywibracyjna SOLID TECH

– zasilające: Harmonix AC Enacom Improved for 100-240V

– listwa sieciowa: POWER BASE HIGH END, FURUTECH e-TP80 ES NCF

– panele akustyczne Artnovion

Tor analogowy:

– gramofon – Clearaudio Concept

– wkładka Dynavector DV20X2H

– przedwzmacniacz gramofonowy RCM Sensor 2 mk II

– docisk płyty DS Audio ES-001

– magnetofon szpulowy Studer A80

Dystrybucja: [Audio-Mix](#)

Producent: [Esprit](#)

Cena: 5 900 PLN

Dane techniczne

Wymiary (S x G x W) : 33,5 x 12 x 33,5 cm

Link do tekstu: [Esprit Audio Nova](#)